

PRZEGLĄD FABRYCZNY

Pismo Samorządu Robotniczego Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych
Nr 6 (31) Jawor, Czerwiec 1978 rok 8 stron Cena 1 zł

CZYN PARTYJNY MANIFESTACJĄ JEDNOŚCI ZAŁOGI

NIEDZIELA — 21 maja br. była dniem ogólnopolskiego czynu partyjnego. To już po raz szósty stanęliśmy do pracy, aby wnieść swój wkład do wspólnego dorobku całego narodu. Uczestnicząc w czynie manifestowaliśmy jedność partii z narodem i zadokumentowaliśmy, że być członkiem partii znaczy robić więcej, niż nakazuje obowiązek, czynem potwierdzać głoszone hasła, dodatkową pracą służyć socjalistycznej ojczyźnie. Stawiając na czyn pragnęliśmy, aby nasza praca przyniosła jak największe, konkretne i wymierne efekty, aby stanowiła rzeczywisty wkład w budowę i porządkowanie obiektów socjalnych, kulturalnych i rekreacyjnych, dróg, chodników, zieleńców i terenów, które służyć będą społeczeństwu. W ten sposób daliśmy jeszcze jeden dowód, jak wysoko cenimy społeczną, bezinteresowną pracę dla kraju.

Rok temu do czynu partyjnego w ZKiMR, obok 350-osobowej grupy członków i kandydatów PZPR, stanęli członkowie ZSL i SD, organizacji młodzieżowej oraz liczna grupa bezpartyjnych. Natomiast w bieżącym roku, obok 500-osobowej grupy członków i kandydatów partii, do czynu weszli członkowie ZSMP, ZSL i SD oraz bezpartyjni, w sumie około 1200 osób. W naszej grupie pracowali również: kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR tow. MIROSLAW EDER i sekretarz KM PZPR tow. TADEUSZ SOWIŃSKI.

Pracowaliśmy na trzech odcinkach, tj. przy budowie asfaltowego chodnika przy ul. Kuzienniczej (wykonano 200 mb, o 1,5-metrowej szerokości), układaniu kolektora, zasypaniu wykopów i rur kamionkowych oraz ułożeniu chodnika przy ul. Wrocławskiej od wiaduktu w kierunku Zakładu Foto-

-Pam, budowie bloku mieszkaniowego przy ul. Starojaworskiej oraz w czynie produkcyjnym w wydziałach kuźni, w których w ciągu 2 zmian odkuto około 30 ton odkuwek.

Oceniając przygotowanie oraz przebieg tegorocznego czynu partyjnego w zakładzie, należy stwierdzić, że pomimo wielu niedociągnięć organizacyjnych, jak kilkunastominutowe opóźnienie w dostarczeniu sprzętu czy grysu, piasku i zaprawy asfaltowej, całe przedsięwzięcie należy uznać za udane. Nasz wysiłek przyczynił się do tego, aby miasto jeszcze bardziej wypiękniało. Każdy, kto brał udział w czynie partyjnym, poznał smak satysfakcji z wykonanej roboty, zna również uczucie dumy z przynależności do partii, z działania ramię przy ramieniu, z efektów, jakie przynosi praca. W dniu tym mieliśmy okazję do zademonstrowania siły, sprawności, zwartości i zdolności działania szeregów partyjnych. W obliczu zadań i problemów, które rozwiązuje nasza partia, rośnie znaczenie zaangażowania każdego jej członka, jego pełnego utożsamienia się w słowie i czynie z polityką i programem PZPR.

Idea czynu wzbudza coraz szerszy odzew społeczny. Kontynuujemy więc tę nową tradycję! Spotykamy się w dniach czynu partyjnego wszyscy wspólnie — starsi i młodzi, synowie i ojcowie, komuniści i bezpartyjni — wszyscy, którym drogi jest nasz kraj, którzy w ten sposób chcą wyrazić swe uczucia, zmanifestować, że Polska to nasza wielka wspólna patriotyczna sprawa, a patriotyzm — to rzetelna praca dla ojczyzny!

JANUSZ AGDAN

Mistrzowie dyplomowani

W tym roku ZKiMR wzbogacił się o nową grupę fachowców. Dwudziestu mistrzów pomyślnie ukończyło 180-godzinny kurs mistrzów dyplomowanych, podnosząc swoje kwalifikacje, tak potrzebne w trudnej sztuce kierowania zespołami pracowników. Z chwilą potwierdzenia wiadomości przed państwową komisją egzaminacyjną otrzymują oni tytuły mistrzów dyplomowanych i, rzecz niebagatelna, dodatek do pensji w wysokości od 500 do 1000 zł. Jego wysokość uzależniona jest od wagi zadań, spełnianych przez podległe im zespoły.

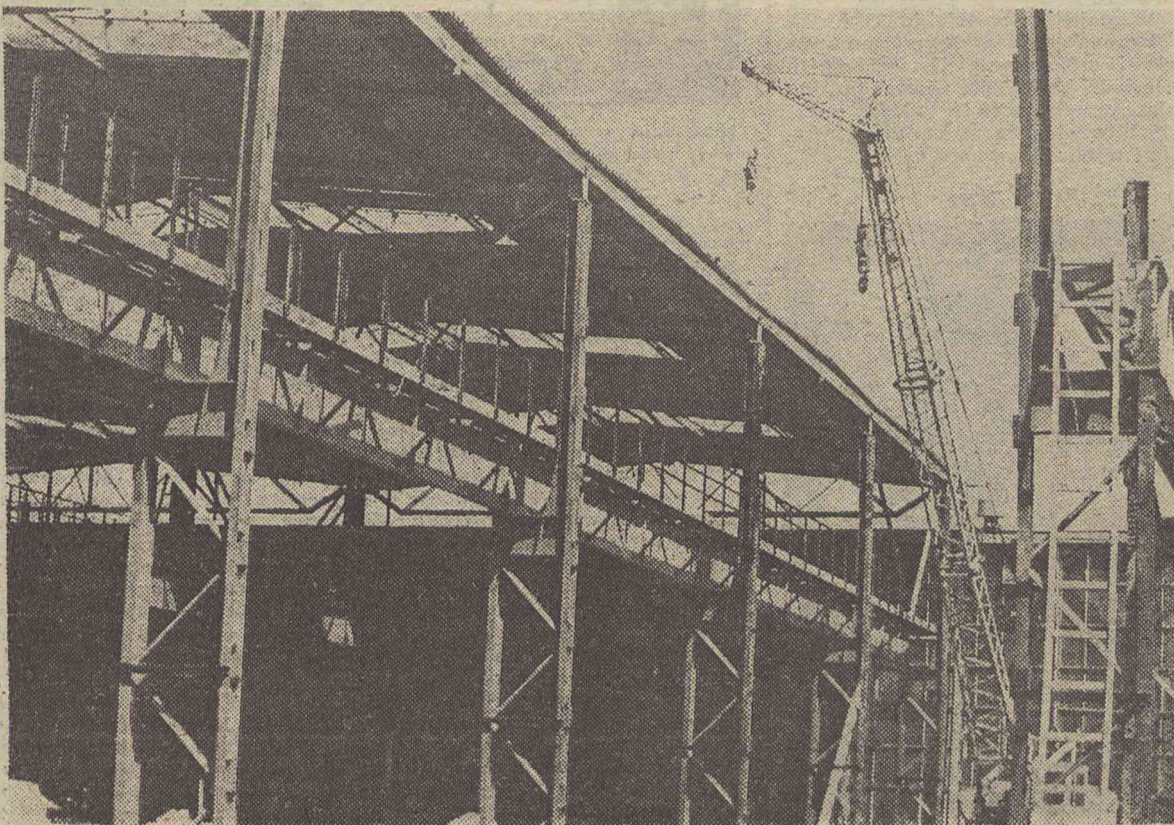
W zakres wiedzy, którą mistrzowie musieli osiągnąć w trakcie kursu, wchodziły zagadnienia naukowej organizacji pracy, elementy ekonomii politycznej i ekonomii produkcji, wybrane zagadnienia prawa pracy i etyki zawodowej, psychologii, socjologii, pedagogiki oraz ergonomii. Jak podkreślają kursanci, zastrzyk wiedzy, jaki otrzymali, znacznie pomoże im w pełnieniu funkcji kierownika i wychowawcy podległych im pracowników. Podczas kursu — mówiono — dowiedzieliśmy się o wielu sprawach. Nie przypuszczaliśmy nawet, że są tak potrzebne w naszej pracy. Postaramy się wykorzystać te wiadomości w codziennym działaniu.

(r.)

Poselskie interwencje

NIE ŁATWO jest umówić się z posłem na Sejm PRL WŁADYSŁAWEM WOJTKOWIAKIEM. Czas ma niezmiernie rozerwany pomiędzy dotychczasowe obowiązki zawodowe w ZKiMR, a te poselskie, pełnione od marca 1976 roku. A więc najpierw sesja sejmowa. Obecność, oczywiście, obowiązkowa, może nie tyle z formalnego punktu widzenia, co z poczucia społecznego. Po tem wizyta delegacji związkowców z Drezna. Wśród innych przedstawicieli fabryki powinien towarzyszyć jej także poseł. Nie może też odmówić udziału w zakładowej uroczystości z okazji Dnia Działacza Kultury. Wreszcie dyżur poselski w wojewódzkim zespole w Legnicy, a wkrótce wyjazd do Fabianic. Tym razem w sprawach ZKiMR. Są bowiem kłopoty z dostawą jakichś elementów, a posłowi zawsze łatwiej interweniować...

Wreszcie dopadamy Władysława Wojtkowiaka w jego prywatnym mieszkaniu, po południu. Niestety, niewiele ma czasu dla nas i dla siebie. Jakoś zatarły się u niego granice pomiędzy obowiązkami służbowymi, społecznymi, a życiem prywatnym. Zwłaszcza na ten ostatni cel udaje mu się „wygospodarować” tylko jakieś kilka godzin, za mało, żeby wypocząć, być z rodziną. Właśnie rozpakowywuje otrzymaną przed chwilą pocztę z Kancelarii Sejmu. Gruba koperta zawiera pokażny plik materiałów. Przeglądamy je wspólnie. Jest więc sprawozdanie ministra rolnictwa o przebiegu wiosennych prac polowych i o przygotowaniach do zbioru ziemiopłodów, sprawozdanie CZKR z działalności społeczno-gospodarczej i budżetu za 1977 rok, sprawozdanie z rocznej działalności i wykonania budżetu resortu przemysłu spożywczego i skupu, sprawozdanie Ministerstwa Rolnictwa z wykonania zadań gospodarczych i budżetu w 1977 roku oraz opinia Komisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego Sejmu PRL do prezesa Rady Ministrów, uchwalona na ostatnim posiedzeniu. Władysław Wojtko-



Trwają prace przy budowie obiektu Działu Głównego Mechanika. Budowlani zakończyli już montaż konstrukcji stalowej, kończą też krycie dachu blachą falistą. Na zdjęciu: fragment hali Głównego Mechanika.
Fot. B. Wudarski

(Dokończenie na str. 4-5)

Najlepsi mistrzowie i wychowawcy młodzieży

Podsumowano plebiscyt na najlepszego nauczyciela wychowawcę młodzieży, do którego zgłoszono 78 mistrzów, kierowników brygadzystów oraz innych pracowników ZKiMR. Po I etapie pierwsze miejsca w poszczególnych wydziałach zajęli: Wydział W-5 Zdzisław Błaszczyk, Wydział W-1, W-2, spawalnia i montaż — Wiesław Wasowski, Wydział TM — Jerzy Mikołajski, ZSZ — Jan Dudziak, Wydział K-1 i K-2 — Władysław Ogrodniczak, Wydział K-3 — Jan Babiarczyk, Wydział K-4 — Janusz Miksiński, Wydział K-5 — Wiesław Klusek, Matrycownia — Jan Kasprzak oraz Wydział Montażu — Adam Milon.

Ogółem w I etapie plebiscytu głosowało 1183 pracowników zakładu w wieku do lat 30. Następnie międzywydziałowa komisja plebiscytowa przyznała tytuły „Najlepszemu Mistrz Nauczyciel Wychowawca Młodzieży”. Laureatem

plebiscytu w Zespole Wydziałów Maszyn Rolniczych został ZDZISŁAW BŁASZCZYK. Ponadto komisja wyróżniła tu WIESŁAW SYGUT oraz JAROSŁAWA OLEJNIKA. Natomiast w Zespole Wydziałów Kuźni komisja postanowiła przyznać tytuł laureata plebiscytu mistrzowi EUGENIUSZOWI PABISIAKOWI oraz wyróżnić JURGENA SOSNĘ i JANUSZA MIKSIŃSKIEGO. JAN KASPRZAK został laureatem Zespołu Wydziałów Matrycowni. Ponadto wyróżnieni zostali tu JANUSZ WISNIEWSKI i STANISŁAW GOLAŚNICKI. Wybrano również laureata plebiscytu w ZSZ, którym został JAN DUDZIAK, wyróżniono zaś JÓZEFA HRAŃKOWSKIEGO i TADEUSZA MARKIEWICZA.

Wszystkim laureatom i wyróżnionym składamy serdeczne gratulacje i słowa uznania za duży wkład pracy z młodą załogą ZKiMR.

EDWARD JADACH

Z ŻYCIA PARTII

■ 2 i 16 maja br. na naradach z I sekretarzami OOP omówiono realizację planów pracy oraz stan przyjęć do partii w kwietniu i maju br. Oceniono także pracę niektórych mniej aktywnych OOP.

■ 4 maja br. Egzekutywa Komitetu Zakładowego PZPR dokonała pełnej oceny obchodów Święta Pracy. Omówiła przygotowania do capstrzyku w Dniu Zwycięstwa — 9 maja 1978 r. Następnie jej członkowie wysłuchali informacji o działalności organizacji społeczno-politycznych (SIMP, SEP, TPPR, TKS) i ocenili ich pracę.

■ 26 maja br. Egzekutywa KZ PZPR

przeprowadziła rozmowy z nowo wstępującymi do partii pracownikami ZKiMR, w wyniku czego w poczet kandydatów zostali przyjęci następujący towarzysze: JAN LUSZKO, JAN JURCZAK, TADEUSZ SCHABOWSKI, MIROSLAW KACZOR i RYSZARD KOŁODZIEJCZYK.

I sekretarz KZ PZPR przedstawił następnie Egzekutywie ocenę przeprowadzonych rozmów indywidualnych ze 150-osobową kadrą średniego i wyższego dozoru technicznego, w tym również mistrzami. W oparciu o wyniki tych rozmów opracowano wnioski i zadania dla poszczególnych służb zakładu. Po zapoznaniu się z nimi Egzekutywa zatwierdziła je. Z kolei dyrekcja ZKiMR zapoznała uczestników posiedzenia z wynikami realizacji zadań produkcyjnych za 4 miesiące i przewidywanym wykonaniem ich w maju br.

JANUSZ AGDAN

II Jaworskie Biesiady Literackie

W roku ubiegłym z inicjatywy Miejskiego Społecznego Komitetu ds. Kultury, którego przewodniczącym jest dyrektor Jaworskiego Ośrodka Kultury JÓZEF NOWORÓL, zostały zainaugurowane Jaworskie Biesiady Literackie — impreza mająca na celu zbliżenie społeczeństwa z ludźmi pióra. W dniach od 17 do 19 maja br. odbywały się II Jaworskie Biesiady Literackie. Będą one, ze względu na duże znaczenie imprezy, kontynuowane co roku.

Społeczność Jawora miało okazję spotkać się z grupą literatów, w skład której wchodził:

HENRYK WORCELL (przewodniczący Oddziału Związku Literatów Polskich we Wrocławiu), KAZIMIERZ KOSZUTSKI, EDWARD KUROWSKI, JERZY KSIĘSKI, JANUSZ GAŁEK i ŁUCJA DANIELEWSKA. Zwiedzili także ZKiMR.

19 maja br. w Klubie Technika odbyło się uroczyste podsumowanie i zakończenie II Jaworskich Biesiad Literackich. Obecni byli na nim przedstawiciele władz miejskich oraz działacze kultury z miasta i rejonu jaworskiego.

(RW)



Na zdjęciu: Literaci podczas zwiedzania zakładu.

Przegląd Fabryczny

Fot. B. Wudarski

Na budowie warsztatów szkolnych

1 września uczniowie przyzakładowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej rozpoczną nowy rok nauki. Czy zajęcia odbywać będą się już w nowych murach, wznoszonych przy ul. Kuzienniczej? Oceniając zaawansowanie robót, należy wątpić, czy budowlani dotrzymają ustalonego w harmonogramie terminu.

Warsztaty szkolne są obecnie pod dachem. Trwają prace związane z układaniem posadzek i szkleniem okien. Do 31 sierpnia br. pozostało niewiele dni, a trzeba jeszcze wykonać roboty instalatorskie, które, jak wiadomo, pochłaniają sporo czasu, oraz zainstalować maszyny i urządzenia. Tymczasem na budowie nie widać od pewnego czasu zbyt dużego ruchu. Kilku pracowników coś wprawdzie robi, ale wydaje się, że z uwagi na niski stopień zaawansowania prac, powinno ich być znacznie więcej.

Jak więc widzimy, uczniom przyjdzie prawdopodobnie rozpocząć naukę w starych pomieszczeniach, które nie odpowiadają wymogom procesu dydaktycznego, są ciasne, a urządzenia mocno wyeksploatowane. Od służby inwestycyjnej ZKiMR należy więc oczekiwać energicznych działań, gdyż jeszcze można nadrobić opóźnienia. Chodzi przecież w końcu o sprawę niebagatelną. Absolwenci szkoły przyzakładowej stanowią cenny zasób siły dla przedsiębiorstwa, tym cenniejszy, że oprócz wiadomości fachowych, posiadają jeszcze znajomość fabryki. Trudno jednak kształcić i wychowywać w nieodpowiednich warunkach, ciężko też wtedy pozyskać kandydatów do nauki w potrzebnych zawodach.

(r.)

Związkowcy z Berlina w ZKiMR

29 i 30 maja br. przebywała w ZKiMR trzyosobowa grupa działaczy związkowych z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Niemiec goście, reprezentujący Centralną Radę Wolnych Związków Zawodowych w Berlinie, zwiedzili w pierwszym dniu pobytu, w towarzystwie kierownika Oddziału Zarządu Głównego ZZM KAZIMIERZA PASZKO oraz członka ZG ZZM EUGENIUSZA SZUMIGRAJA ZKiMR, interesując się szczególnie zapieczeniem socjalno-bytowym załogi oraz systemem wyróżnień moralnych, który spotkał się z ich szczególnym uznaniem. W za-

kładowym Klubie Technika zaprezentowano działające tam sekcje i ich dorobek, a zespół „Metalowcy” przedstawił okolicznościowy koncert.

W drugim dniu pobytu berlińscy działacze wraz z towarzyszącymi im osobami, reprezentującymi załogę ZKiMR, zwiedzili miasto i okolice, zapoznając się z historią i zabytkami. Wizyta niemieckich związkowców już w najbliższym czasie zaowocuje nawiązaniem przyjacielskich kontaktów między ZKiMR, a pokrewnym zakładem w NRD.

(r.)

BEZ LAURÓW

14 maja 1978 r. odbyły się we Wrocławiu na kanałach Odry II Dolnośląskie Zawody Wędkarskie Metalowców. Zbiegły się one z 70 rocznicą Związku Zawodowego Metalowców. Rocznicą ta była też głównym akcentem zawodów.

W zawodach wzięło udział 60 zawodników z całego Dolnego Śląska —

przedstawiciele większych zakładów pracy. Byli wśród nich reprezentanci sekcji przy ZKiMR, a mianowicie JERZY BADARYCZ z W-5 i MIROSLAW MOCZEK z W-1. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe znaczki. Trzech najlepszych weźmie udział w mistrzostwach Polski Metalowców.

Naszym zawodnikom tym razem szczęście nie dopisało. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku będzie lepiej.

JERZY BIEDA



■ 10 maja br. wszedł w życie, zgodnie z zarządzeniem dyrektora naczelnego ZKiMR, regulamin wypłat nagród za zużycie oleju. Za każdy kilogram odzyskanego oleju przysługują nagrody w wysokości 0,30 zł.

■ 11 maja br. na akademii z okazji Tygodnia PCK dyrektor naczelny ZKiMR ALEKSANDER PRUSZKOWSKI odznaczony został Srebrnym Krzyżem — Odznaką Honorową PCK III stopnia za szczególne zasługi w rozwijaniu i propagowaniu działalności tej organizacji.

■ 14 maja br. reprezentacja oldboyów ZKiMR zajęła trzecie miejsce w finałach rozegranego w Dzierżoniowie dolnośląskiego międzyzakładowego turnieju piłki nożnej, zorganizowanego z okazji 70-lecia Związku Zawodowego Metalowców.

■ 29 maja br. przewodniczący KTR przy ZKiMR ANTONI LABA wzięł udział w krajowej naradzie nt. zadań ruchu wynalazczego w realizacji programu społeczno-gospodarczego, wynikających z wytycznych Sekretariatu KC PZPR. Narada w Warszawie została zorganizowana przez Zarząd Główny ZZM, Ministerstwo Przemysłu Maszyn Ciężkich i Rolniczych, Ministerstwo Przemysłu Maszynowego i Zarząd Główny SIMP.

■ Od czerwca br. zakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji zamierza or-

ganizować dwa razy w miesiącu giełdy pomysłów racjonalizatorskich, polegające na publicznej ocenie zgłaszanych projektów oraz natychmiastowej wypłacie wynagrodzenia za przyjęte wnioski. Na wypłaty dyrekcja ZKiMR przewiduje co miesiąc 10 tys. złotych. O terminach giełd informować będą ogłoszenia.

■ Już przygotowuje się produkcję na ZKiMR maszyny rolniczej na olsztyńską wystawę sprzętu rolniczego, organizowaną z okazji święta plonów. Uczestnikom tegorocznych dożynek oraz finalistom krajowego konkursu orki zaprezentujemy: piełnik zawieszany P-434, obsypnik zawieszany P-431, obydwie typy produkowanych w zakładzie rozdrabniaczy, bronę aktywną U-238, agregat uprawowy U-238/1 oraz piełnik zawieszany sześciorzędowy P-430.

■ W lipcu br. odbędzie się KSR, poświęcona ocenie wykonania planu w pierwszym półroczu br. na podstawie analizy wyników, uzyskanych w realizacji zadań gospodarczych i społecznych. Jej celem będzie również wypracowanie programu, zapewniającego pełne wykonanie zadań planowych bieżącego roku. Złożone w trakcie KSR wnioski i propozycje wykorzystane zostaną w pracach nad projektem planu na 1979 rok.

■ W początkach drugiej dekady maja br. na tablicy ogłoszeń wywieszono listę osób, którym przydzielone zostaną w tym roku mieszkania. O ogólnych zasadach rozdania, którymi kierowała się społeczna komisja, rozpatrująca podania oraz o orientacyjnej wielkości poszczególnych mieszkań pisaliśmy w numerach kwietniowym i majowym „Przeglądu”.

(s.)

NASZE SYLWETKI



EUGENIUSZ SZMIT

mechanika. Obecnie kieruje pracą załogi gniazda kólnierzy w Wydziale W-5/4.

— Mam dobrą, zgraną załogę — mówi Eugeniusz Szmít. — Zadania realizujemy na czas. Produkujemy kólnierze, przeznaczone w całości na eksport. Poza okresem opławy produkcji, nie notujemy żadnych reklamacji. Robota układałaby się znacznie lepiej, gdyby nie pewne mankamenty. Brakuje narzędzi, w tym noży tokarskich, uchwyty i wiertła, przeważnie 14 mm. Są więc zakłócenia, ludzie denerwują się, bo tracą czas na poszukiwania. Jakość odkuwek, z których robimy kólnierze, też nie jest najlepsza. Bywają niewypelnione lub przesadzone. Dotyczy to ok. 5 proc. odkuwek. Wtedy kólnierze takie „idą” na kraj. Hala obróbki wiórowej jest obecnie w remoncie i modernizacji. Wkrótce otrzymamy nowe obrabiarki z RFN, dokąd ustawiać i ja pojedziemy wkrótce na dwutygodniowe przeszkolenie. Nowe wyposażenie pozwoli nam zwiększyć produkcję na eksport.

Eugeniusz Szmít należy do partii od 1972 roku. Był członkiem Egzekutywy OOP, a od ostatnich wyborów jest jej I sekretarzem. Jego organizacja partyjna liczy 57 towarzyszy, w tym 10 nowo przyjętych w tym roku kandydatów. OOP przejawia wiele inicjatyw, ostatnio m. in. w czynach pierwszomajowych i produkcyjnych. Eugeniusz Szmít został wyróżniony m. in. srebrną odznaką „Zasłużony dla Zakładu”.

(z)

EUGENIUSZ FILOZOF

W MŁODOŚCI uczył się zawodu kowala w zakładzie rzemieślniczym. Potem odbywał służbę wojskową. Po jej ukończeniu podjął pracę w Zimniczych Kamieniołomach Drogowych, oczywiście, nie w charakterze kowala, ale konserwatora dźwignic w utrzymaniu ruchu. Ukończył wtedy kurs mistrzowski w zawodzie ślusarza, był brygadzią. W kamieniołomach przepracował 10 lat.

Kiedy dzieci podrosły, żona poszła do pracy w jaworskim PTTK. W tych warunkach EUGENIUSZOWI FILOZOFOWI bardziej odpowiadało zatrudnienie na zmiany. Częściej bywał ktoś w domu, aby opiekować się dziećmi. Z tych względów przeniósł się w styczniu 1976 roku do Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych. Nie miało to związku z pierwotnie wyuczonym zawodem, bo fabryka to nie tradycyjny warsztat kowalski. Podjął pracę w Wydziale K-4. Jest tu tzw. brygadzią pracującym. Poza wykonywaniem normalnych obowiązków, nadzoruje grupy ludzi, pomaga mistrzowi. Do jego obowiązków należy oczyszczanie odkuwek. Tu odbywa się ostateczna kontrola i przygotowanie gotowej produkcji do wysyłki, ujawniają się wszystkie braki, powstałe w toku wytwarzania. Po oczyszczeniu na gotowej odkuwce widać wszelkie niedostatki. Niestety, braków jest zbyt dużo.

(z)



— Praca w kuźni — mówi Eugeniusz Filozof — jest niewątpliwie cięższa niż w poprzednim moim zakładzie. Tu jednak robimy pod dachem, nie przeszkadzają nam warunki atmosferyczne. Większy wysiłek rekompensują wyższe zarobki. Po przejściu do ZKIMR zyskałem ok. 1000 zł miesięcznie. Gdyby nie nadmierne zapylenie miejsca pracy, nie miałbym żadnych zastrzeżeń. Niestety, urządzenia wentylacyjne nie działają jak należy. Skarżę mi się na to, jako społecznemu inspektorowi pracy, współpracownicy. Interweniowałem wiele razy w służbie BHP, ale, jak dotąd, bez rezultatu. Już czwartą kadencję jestem członkiem egzekutywy organizacji partyjnej.

Eugeniusz Filozof został ostatnio pierwszym laureatem zakładowego konkursu o tytuł najlepszego pracownika i kolegi miesiąca. Kolektyw wydziałowy wystawił mu bardzo pochlebną opinię. Jest pracownikiem wyjątkowo sumiennym, zdyscyplinowanym, obowiązkowym, koleżeńskim, no i dobrym organizatorem pracy. Gratulujemy.

URODZIŁ się w Niemczech. Przed wojną jego rodzice wyjechali w okolice Hamburga, poszukując roboty i warunków do życia. W 1945 roku, kiedy skończyła się wojna, wrócili do Polski. Po krótkim pobyciu w woj. kieleckim osiedli na stałe w Jaworze. Tu więc EUGENIUSZ SZMIT ukończył szkołę podstawową. Zawodu tokarza uczył się w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Legnicy. Zaraz po opuszczeniu murów szkolnych podjął pracę w Fabryce Narzędzi Rolniczych. Było to w sierpniu 1956 roku.

Jako niepełnoletni chłopiec rozpoczął pracę w rozdzielni przy wydawaniu materiałów. Po roku przeszedł na właściwe stanowisko, do obsługi tokarni. W 1962 roku ukończył czynną służbę wojskową w stopniu kaprala. Po powrocie obsługiwał tokarnię w Wydziale W-5. W 1970 roku został mistrzem. Jako wzorowy, sumienny, zdyscyplinowany pracownik skierowany został do technikum dla przodujących robotników. Ukończył je w ubiegłym roku z tytułem technika

Delegat na „Hawanę 78”

sięczne zrobiliśmy w dwie dekady. — Wtedy podjąłem próby uczestnictwa w życiu społecznym. Mieliśmy mistrza JÓZEFA NOWOROLA, przewodniczącego Zarządu Zakładowego, a później Zarządu Powiatowego ZMS. On zaszczylił we mnie żyłkę społecznego działania. Pracowałem wówczas z niezłym już Tadeuszem Bienkowskim, mistrzem w spawalnictwie. Swoją postawą mobilizował on nas do kontynuowania nauki i coraz lepszej pracy. Na tych ludzi mogliśmy zawsze liczyć, choć były takie chwile, kiedy dochodziło między nami do zaciętych sporów. Kiedy rozpocząłem naukę w trzeciej klasie technikum, zostałem przeniesiony do Działu Głównego Technologa. Tu w dalszym ciągu zajmowałem się technologią spawania.

— W październiku 1974 roku — kontynuuję Leszek Skórczyński — na wspólnym posiedzeniu Egzekutywy POP i Zarządu Zakładowego ZMS, powierzono mi funkcję przewodniczącego ZZ ZMS. Byłem niezmiernie rad, że spotkał mnie, młodego pracownika i aktywistę, taki zaszczyt. Organizacja młodzieżowa liczyła wtedy ok. 100 członków. Nie można było liczyć na wielu dotychczasowych aktywistów ZMS, bo założyli już rodziny. Przede wszystkim zacząłem więc rozglądać się za nowym aktywnym.

— Wkrótce funkcję I sekretarza POP objął WACŁAW STRYZEWSKI. Pierwsze kontakty, wymiana doświadczeń, spotkania z aktywem zacieśniły więź z organizacją partyjną. Zadanie, jakie wówczas postawiliśmy przed sobą, to rozwój ZMS, unormowanie sytuacji organizacyjnej w szkole. Przede wszystkim chcieliśmy zrobić coś, co podbudowałoby nasz autorytet. Rzuciliśmy hasło „Syl-

wester we własnym klubie”. Gdy rozejrzeliśmy się po budowanym wówczas obiekcie, ogarnęło nas przerażenie, że nie podaliśmy. Młodzież chętnie szła jednak do roboty po normalnych godzinach pracy w fabryce. Było to nasze pierwsze zadanie, zakończone sukcesem. W 1975 roku, na wspólnej konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZMS przy PNR i ZKMPR, tworzyliśmy już potężną armię. Było nas ponad 500.

— Nowe władze wojewódzkie ZMS w Legnicy często wizytowały nasz zakład, zaszczyliły nowe inicjatywy. Zaczęliśmy prowadzić konkursy z programem „Młodzież dla postępu”. Coraz większe sukcesy przynosiły MMT i TMMG. Młodzież garnęła się, bo mieliśmy środki na nagrody. W 1976 roku zdobyliśmy pierwsze miejsce w województwie w TMMG. Zajęliśmy się też sprawami wypoczynku. Były to m. in. sobotnio-niedzielne wyjazdy do Ploniny, rajdy, wycieczki, w tym również na Węgry z wygospodarowanych przez młodzież środków. Zaczęliśmy liczyć się jako jedna z dobrze pracujących organizacji ZSMP w województwie legnickim.

— W lutym 1976 roku zostałem wybrany na konferencji wojewódzkiej w skład Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZSMP. Otrzymałem odznaczenie im. Janka Krasińskiego. W następnym roku uczestniczyłem w Dniach Przyjaźni Młodzieży Polski i NRD. Ukończyłem WUML i Studium Wiedzy Społeczno-Politycznej. W fabryce objąłem funkcję kierownika Zakładowego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej, którym kieruję do dziś. Na II konferencji ZSMP zostałem wybrany przewodniczącym

Komisji Rewizyjnej przy Zarządzie Wojewódzkim ZSMP.

— Czy marzyłem o tym, aby być delegatem na Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów na Kubie? Po cichu chyba tak, choć nie wiązałem z tym większych nadziei. Kiedy w Sylwestra układaliśmy z żoną „plany” na najbliższy rok, poza otrzymaniem samodzielnego mieszkania, myślałem też o wyjeździe do Hawany. Nie wierzyłem jednak do końca, bo zdawałem sobie sprawę, że w województwie jest bardzo dużo aktywnej młodzieży. Kiedy podczas plenum Rady Wojewódzkiej FSZMP zatwierdzono moją kandydaturę, przeżyłem ten moment bardzo mocno. Pozostanie on na długo w mojej pamięci.

— Obecnie trwają przygotowania do wyjazdu polskiej delegacji na Kubę — kończy Leszek Skórczyński. — Jesteśmy po spotkaniach w Radzie Głównej FSZMP. Przygotowujemy się politycznie do tej imprezy. 5 lipca br. wyjeżdżamy na zgrupowanie delegatów w Zalesiu koło Warszawy. Czeka nas mnóstwo pracy, również w sensie zaprawy kondycyjnej ze względu na panujący na Kubie klimat. Z Zalesia jedziemy prosto do Hawany. Pierwsza grupa odlatuje samolotem 23 lipca. Podczas Festiwalu uczestniczyć będziemy w ok. 800 imprezach. Będziemy mieli dwa główne zadania do spełnienia: polityczny wkład w przebieg festiwalu, aby głos młodzieży polskiej znalazł odzwierciedlenie we wszystkich dokumentach oraz nawiązanie ściślejszych kontaktów z młodzieżą krajów Trzeciego Świata. Festiwal kończy się 5 sierpnia br. karnawałem młodości.



LESZEK SKÓRCZYŃSKI urodził się w 1952 roku w woj. lubelskim. Jego rodzina przyjechała do Jawora dwa lata później. Matka Czesława podjęła pracę w FNR i do dziś zatrudniona jest tu jako praser w gnieździe dalców. Po szkole podstawowej zaczął uczyć się w przyzakładowej ZSZ jako spawacz. Ukończył ją w 1970 roku z wynikiem bardzo dobrym. Zatrudniony został w Wydziale W-5 przy produkcji rozdzielnic. Tu odbył staż pracy. We wrześniu tegoż roku podjął dalszą naukę w wieczorowym Technikum Mechanicznym. Następnie został przeniesiony do Wydziału Spawalniczego do obsługi półautomatów do spawania w osłonie dwutlenku węgla.

— Z sentymentem wracam do tamtych czasów — mówi Leszek Skórczyński. — Razem z kolegą, z którym chodziłem do szkoły, Mirosławem Myrchelem, pracującym obecnie w sekcji normowania, podjęliśmy się zadania opanowania produkcji podstaw rozdzielnic uniwersalnych na półautomatach spawalniczych. Była to nowa robota. Każdy patrzył, kiedy się poślizgniemy. Udało się. Zadania mie-

KLÓPOTY Z ODZIEŻĄ ROBOCZĄ

Pracownicy Działu Administracyjno-Socjalnego powiadomili nas, że ich kilkakrotnie interwencje w Dziale Zaopatrzenia, wskazujące na brak niektórych asortymentów odzieży roboczej, nie przyniosły rezultatów. W zakładzie nadal brakuje białej dzianej, skarpet do butów gumowych, obuwia przemysłowego o małej numeracji rozmiarów (od trójkki do piątki łącznie). Jest, co prawda, w zakładowym magazynie sporo par obuwia, niestety, w rozmiarach mocno niechodliwych, czyli przyszlówiowych „kajalów”, które zawalają od dobrych kilku miesięcy ciasnawe pomieszczenia.

Jeżeli chodzi o odzież ochronną, w zasadzie, jak nas poinformowano, nie ma z nią problemów, z wyjątkiem rękawic. Tu, jak się okazuje, ze względu na ich niską jakość, zaopatrzenie nie nadąża w zaspokajaniu potrzeb. W związku z tym zdarzają się dwu lub trzydniowe okresy, kiedy nie ma ich w zakładowym magazynie, co natychmiast wywołuje istną burzę skarg, a ludziom odpowiedzialnym za te sprawy zatrzuca na jakiś czas życie. Nie od rzeczy będzie w tym miejscu zaapelować do załogi o większą niż dotychczas troskę o ten rodzaj odzieży ochronnej osobistej. Zdarzają się bowiem przypadki, a widzieliśmy to sami, że nieuszkodzone rękawice, ledwo poplamione farbą czy smarem, odnajduje się w pojemnikach na śmieci.

Z kłopotów z odzieżą ochronną próbowaliśmy rozliczyć służbę zaopatrzenia, niestety, nie w pełni skutecznie. Na nasze pytanie o przyczyny braków pokazano nam odpowiednie pisma, z których wynikało, że najgorzej mają się sprawy z białizną. Centrala Handlowo-Techniczna Sprzętu Pożarniczego i Ochronnego w odpowiedzi na pismo ZKIMR „uprzejmie” poinformowała, że „nie widzi” żadnych możliwości dostawy białizny na zaopatrzenie zakładów pracy. Po drugie nie produkuje się obuwia roboczego z noskiem stalowym w rozmiarach mniejszych niż szóstka. Ten problem zaopatrzenie próbowało obejść, starając się załatwić w miejsce małego obuwia roboczego pionierki. Po sprowadzeniu do zakładu ok. 200 sztuk pionierek, notabene dzięki znajomości jednego z zaopatrzeniowców z prezesem odpowiedniej firmy, i ta sprawa upadła, ponieważ są one ujęte na liście artykułów objętych zakazem sprzedaży jednostkom gospodarce społecznej. Próba załatwienia tego obuwia bezpośrednio u producenta, tj. W Nowym Targu, również spaliła na panewce.

W ostateczności zdecydowano się na najprostsze rozwiązanie. Za brakujące asortymenty odzieży roboczej i ochronnej wypłacać będzie się ekwiwalent pieniężny, przerzucając cały trud wyśzukwania tych artykułów w sklepach na pracowników. Wierzymy, że to rozwiązanie wynika z wyczerpania niemal wszystkich możliwości przez służbę zaopatrzenia. Dlaczego jednak dopiero teraz podejmuje się taką decyzję, skoro, o tych problemach wiadomo dużo wcześniej? Wydaje się, że znowu, jak szydło z worka, wylania się sprawa nieznaności potrzeb załogi. A może by tak w kartach pracowników uwzględnić również dane antropometryczne? (r.)

PIERWSZY TURNUS NA WCZÁSACH

31 maja br. do ośrodka wczasowego w Rowach udała się pierwsza grupa wczasowiczów. Z pierwszego turnusu korzysta około 40 pracowników ZKIMR oraz 12 osób z innych zakładów. Miejsca te zostały odstąpione innym przedsiębiorstwom z uwagi na trudności w ich obsadzeniu. Przeważającą grupę wczasowiczów stanowią pracownicy pośrednio produkcyjni.

Przez wszystkie turnusy dysponować będziemy 50 kartami żywnościowymi, choć ilość miejsc noclegowych jest o wiele większa. Jednak wielkość stołówek nie pozwala na zwiększenie limitu wyżywienia. Odbija się to na wykozystaniu bazy wczasowej, ale poprawa sytuacji nie jest zależna od ZKIMR. W roku bieżącym dokonano gruntownego malowania domków campingo-

wych, usunięto drobne usterki, naprawiono wersalki itp. Ponadto zakład zakupił szafy ubraniowe. Zastąpią one niezbyt ekonomiczne pomoce, które, szczególnie w pokojach dwuosobowych, zajmowały zbyt dużo miejsca. Ostatnie turnusy zostaną zaopatrzone w piekarki elektryczne. Corocznie wczasowicze narzekali na brak dostatecznej ilości leżaków. W 1978 roku służba socjalna zakupiła wystarczającą ich ilość.

Na zakończenie pragniemy poinformować wszystkich ubiegających się o wczasy, że wszelkie informacje o trybie ich załatwiania udzielają mężowie zaufania, do których też należy zgłaszać się w tych sprawach. Wszelkie niejasności wyjaśnia Dział Socjalny codziennie do godziny 11.

A. WYSOCKI

CO W TRĄBIE PISZCZY?

Przed prawie 30 laty zawiązała się w Jaworze orkiestra dęta. Jednym z jej współzałożycieli był KLEMENS GRZYBOWSKI, pełniący przez długi czas rolę kapelmistrza. Orkiestra działała wówczas przy Straży Pożarnej.

W 1973 roku patronat nad „dęciakami” przejął ZKIMR. Zakład zakupił nowe instrumenty oraz ubrania dla członków zespołu. Od tej pory próby odbywają się w Klubie Technika. Z pierwszego składu orkiestry — tego sprzed 30 lat — obecnie czynnie działa jeszcze dwóch muzyków: grający na klawecie JAN WASILEWSKI oraz aktualny kapelmistrz RYSZARD JUSZYŃSKI. Jej szefem jest Klemens Grzybowski. Orkiestra obsługuje święta państwowe oraz uroczystości okolicznościowe, jak 1 Maja, Dzień Zwycięstwa, Święto Odrodzenia, Dni Jawora, Święto Metalowca oraz wiele innych imprez.

W skład zespołu, liczącego dzi-

sia 22 członków, wchodzi w większości pracownicy ZKIMR i ich dzieci oraz uczniowie przyzakładowej ZSZ. 60 proc. stanu osobowego to tzw. „przyszłość” orkiestry, czyli młodzież. Jest to wynik pracy instruktorów, którzy uczą młodych miłośników muzyki gry na instrumentach. Niestety, zainteresowanie młodzieży orkiestrą dętą nie jest zbyt duże, kadra powoli wykrusza się. Stąd też kłopoty ze skompletowaniem pełnej obsady instrumentów.

Niemniej jednak pan Klemens Grzybowski prowadzi ożywioną działalność rekrutacyjną, szukając w szkołach podstawowych Jawora i okolicznych wsiach chętnych do nauki gry na instrumentach dętych, którzy po okresie przygotowawczym mogliby zasilać szeregi muzyków. Nauka prowadzona jest przez fachowych instruktorów, a każdy, kto ma szczerą chęć i słuch muzyczny, może uczestniczyć w zajęciach, które odbywają się w każdy wtorek i piątek w godzinach od 17 do 19. Każdy nowy kandydat jest mile widziany.

RW.

W KLUBIE TECHNIKA

W maju odbyło się w Klubie Technika kilka interesujących imprez. 3 maja w ramach inauguracji Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy zorganizowano spotkanie z wrocławskim literatem KAZIMIERZEM KOSZUTSKIM.

4 maja klub gościł dyrektora wrocławskiego ZOO, mgra A. GUCWINSKIEGO, który ciekawie i barwnie opowiadał o swojej pracy oraz o zwyczajach swych podopiecznych. Dyrektor Gucwiński przywiózł ze sobą żółwia i miodowego miśa, co stanowiło wielką frajdę dla najmłodszych uczestników tego spotkania.

9 maja z okazji Dnia Zwycięstwa odbyła się wieczornica, w czasie której grupa kombatantów uczciła pamięć poległych w II wojnie światowej.

15 maja zespół „Metalowcy” wziął udział w III Turnieju Zespołów Muzycznych o Puchar Zagłębia Miedziowego „Głogów 78”, zdobywając nagrodę publiczności. Solistka MAŁGORZATA WILCZKIEWICZ otrzymała wyróżnienie indywidualne za interpretację i ciekawe wykonanie prezentowanych utworów: „Ojczyzna” i „Jest w czym wybierać”.

29 maja odbyła się uroczystość z okazji Dnia Działacza Kultury. Na spotkaniu obecna była delegacja Związków Zawodowych NRD, kierownictwo Oddziału ZZZM we Wrocławiu, przedstawiciele KZ PZPR, dyrekcji, Rady Zakładowej oraz wiele zaproszonych gości i działaczy. Dyrektor naczelny, mgr inż. A. PRUSZKOWSKI wręczył KLEMENSOWI GRZYBOWSKIEMU, CZESŁAWOWI ŚLUCPECKIEMU i JÓZEFOWI GROCHOTOWI dyplomy uznania za ich dotychczasową pracę. Kierownik Oddziału ZZZM we Wrocławiu KAZIMIERZ PASZKO przekazał puchar, ufundowany przez Zarząd Główny ZZZM za dotychczasową działalność kulturalno-wychowawczą i artystyczną Klubu Technika. Dyrekcja i Rada Zakładowa ufundowały aktywnie udzielającym się działaczom nagrody pieniężne.

ROMUALD WESOŁOWSKI



Na zdjęciu: Kierownik Oddziału ZG ZZZM we Wrocławiu KAZIMIERZ PASZKO wręcza kierownikowi Klubu Technika CZESŁAWOWI ŚLUCPECKIEMU puchar za szczególne osiągnięcia w dziedzinie amatorskiego ruchu artystycznego.

Fot. J. KREDOSZYŃSKI

Można wypożyczyć namioty, kuchenki...

Nie dla wszystkich chętnych wystarczy w tym roku miejsc w zakładowych ośrodkach wczasowych. Tym osobom, które wyjadą na wczasy indywidualnie, proponujemy odwiedzenie zakładowej wypożyczalni sprzętu turystycznego, prowadzonej przez WŁODZIMIERZA JAWORSKIEGO. Mieści się ona obok pracowni plastyka. Dysponuje namiotami 2, 3 i 4-osobowymi, materacami nadmuchiwanymi, butlami gazowymi z palnikami, plecakami i śpiworami. Opłaty za wypożyczenie sprzętu są niewysokie. Np. wypożyczenie namiotu kosztuje 5 zł za dobę, materaca, plecaka, śpiwora czy kuchenki z butlą gazową — 1 zł za dobę. W przypadku zwrotu sprzętu po terminie płaci się dodatkowo 10 zł za każdą dobę zwłoki. Wypożyczalnia czynna jest w czwartki i piątki od godziny 15, w soboty od 13.

W ubiegłym roku z usług wy-

pożyczalni skorzystało ponad 100 osób, w tym roku, jak twierdzi Włodzisław Jaworski, chętnych będzie o wiele więcej. Radzimy więc pospieszyć się, bo sprzętu jest niewiele, np. namiotów ok. 30 sztuk.

Jak nas poinformowano, największym powodzeniem cieszą się właśnie namioty oraz kuchenki z butlami na gaz. Ludzie pytają również o piłki do siatkówki, piłki nożne i o inny sprzęt plażowy. Niestety, nie ma go w wypożyczalni. Przydałaby się także większa ilość namiotów, zwłaszcza dwuosobowych, plecaków i kuchenek z butlami. Rybacy dopytują się o pontony, a entuzjaści wypożyczyni na wodzie o kajaki składane i pneumatyczne. Sądzimy, że Rada Zakładowa uwzględni potrzeby załogi, zakupując potrzebny sprzęt. Może jeszcze w tym sezonie? (r.)

DOBRE LOKATY MODELARZY

Po raz piątą z kolei rozegrane zostały 14 maja V Ogólnopolskie Zawody Modeli Lotniczych Związku Zawodowego Metalowców, zorganizowane przez Międzyzorganizacyjny Dom we Wrocławiu. W zawodach wzięło udział 65 zawodników z dwunastu jednostek.

Pięćosobowa ekipa modelarzy „Kuźni” startowała w klasie modeli szybowców zdalnie kierowanych falami radiowymi. W klasie tej rozegrane zostały w kategorii seniorów dwie konkurencje: lot na długotrwałość i lot na prędkość, natomiast juniorzy brali udział tylko w konkurencji na długotrwałość.

Konkurencja na długotrwałość lotu rozgrywana jest w ten sposób, że model szybowca wyciąga się w górę na hoku o długości 150 m. Po wyholowaniu należy modelem tak kierować i manewrować, aby osiągnąć czas lo-

tu maksymalnie 6 minut. Za każdą sekundę otrzymuje się jeden punkt, czyli w sumie można zdobyć ich 360, jeżeli lądowanie nastąpi równo po 6 minutach. Za każdą sekundę przelatującą ponad 6 minut odejmowane są punkty karne. Konkurencja prędkościowa polega na pokonaniu w jak najkrótszym czasie odcinka o długości 150 m w dwóch kierunkach: pod wiatr i z wiatrem. Lot wykonuje się po uprzednim wyholowaniu szybowca.

Po zaciętej i wyrównanej walce modelarze „Kuźni” zdobyli następujące miejsca: indywidualnie w grupie seniorów I — miejsce zajął MIROSLAW DRAG, a III — JÓZEF GROCHOT, zaś w grupie juniorów TADEUSZ TOKARSKI wywalczył II lokatę. Drużynowo modelarze „Kuźni” zdobyli III miejsce, otrzymując piękny puchar.

Rada Zakładowa w działaniu

Wśród licznych inicjatyw, podejmowanych ostatnio przez działaczy związkowych, wyróżnić należy akcję sprzedaży przecenionych kowarskich dywanów oraz, na zasadzie pożyczki z PZKP, motorowerów „komar” i „wierzchowina”. W kwietniu rozprawdzono w ten sposób wśród załogi ZKIMR ponad 300 dywanów i 25 motorowerów. W maju przewidywano sprzedaż podobnej ilości tych pojazdów. Prowadzone są jednocześnie rozmowy ze związkowcami innych zakładów pracy. O ich efektach poinformujemy czytelników w odpowiednim czasie.

12 maja br. obradowało plenum Rady Zakładowej w składzie poszerzonym o kierowników wydziałów. Stwierdzono konieczność rozbudowy i modernizacji ośrodka wypoczynkowego w Głębokiem. Znikną stare, drewniane i mocno już wyeksploatowane domki, w ich

miejsce wybudowane zostaną murowane. Jeszcze w tym roku, na podstawie dokumentacji z „Archimedesa”, rozpocznie się prace oczywiście, po zakończeniu sezonu wezowego.

Szczególną troskę działaczy budziło zaopatrzenie wydziałów produkcyjnych w napoje chłodzące. Jak oświadczył ZBIGNIEW PIASKOWSKI, Dział Administracyjno-Socjalny poczynił przygotowania aby w pełni pokryć zapotrzebowanie pracowników w tym zakresie.

W związku ze stwierdzeniem, że zakładowe bufety i kioski zaopatrywane są przez WSS w wyrobby garmateryjne w drugiej kolejności, poczyniono starania, aby zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, dostawcy w pierwszym rzędzie zaspokoili potrzeby załogi ZKIMR. Wkrótce więc powinno poprawić się zaopatrzenie zakładowych kiosków.

W najbliższym czasie zakładowa komisja, w skład której wejdą społeczny inspektor pracy, zakładowy lekarz i przedstawiciele służby bhp, przeprowadzi inspekcję zakładu, aby wytypować stanowiska pracy chronionej.

Czyżby koniec walki z bumelantami?

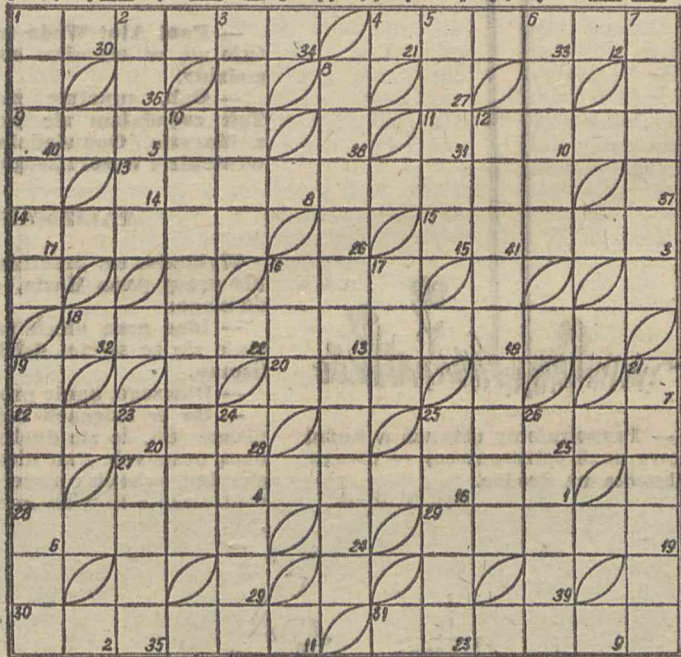
W początkach kwietnia w Wydziale K-3 wymalowano olejną farbą na kolorowej, przyciągającej wzrok tablicy nazwiska czterech najbardziej niesolidnych pracowników, „rekordzistów” w opuszczaniu bez usprawiedliwienia pracy. Ta metoda wychowawczego oddziaływania na jakiś czas skutecznie uchroniła bumelki, o czym informowaliśmy czytelników w kwietniowym numerze „Przeglądu”. Zachęcaliśmy wtedy inne wydziały do naśladowania, zwłaszcza, że pomysł sprawdził się w

praktyce, a autorzy nie zastrzegli sobie prawa wyłączności w jego stosowaniu.

Przechodziliśmy ostatnio przez wydziały kuźni. Niestety, w żadnym nie dostrzegliśmy śladu, świadczącego o tym, że pomysł jest kontynuowany. Również w Wydziale K-3, gdzie akcja ta miała swój początek, poprzestano na zamalowanie na tablicy nazwisk „bumelantów miesiąca marca”, nie ujęto na niej jednak nowych. Zastanawiamy się, czy jednorazowa akcja była aż tak skuteczna, że w kwietniu nie było w Wydziale K-3 bumelantów, czy też po prostu kierownictwu zabrakło energii do jej kontynuowania.

(r.)

KRZYŻÓWKA NR 22



POZIOMO: 1. Wyścigi na wodzie, 4. Bezżeństwo, 9. Płaskodenna łódź rzeczna do przewozu towaru, 11. Gatunek czerwonego wina francuskiego, 13. Strażacki ekwipunek, 14. Rzadkie imię męskie, 15. Dopływ rzeki Oise (Francja), 16. Bogini zła w mitologii greckiej, 18. Kłótlwa kobieta, Intrygantka, 20. Mała Urszula, 22. Wiecznie zielona krzewinka leśna, 25. Tam grota Łokietka, 27. Tuziemiec, 28. Trąd, 29. Ogłoszenie w prasie, 30. Koń półkrewi angloarabskiej, bardzo wytrzymały, 31. Ponoć nosi ją każdy żołnierz.

PIONOWO: 1. Styl Ludwika XV, 2. Karnisz, 3. Weksel ciągniony, 5. Kamień szlachetny, często dwubarwny, używany jako ozdoba lub pieczęć, 6. Mityczny król Frygii, który zamieniał wszystko w złoto, 7. Kotew, 8. Wystawienie białej chorągwi, 10. Faworyta Ludwika XV, 12. Utwór pochwalny na cześć zwycięzcy (gł. na igrzyskach), 16. Karta bijąca wszystkie inne, 17. Nasza atomowa, 19. Naukowiec, badacz jaj płasich, 21. Zbieranie datków, 23. Rozpad, rozmach, 24. Baka, 25. Miasto na północno wschód od Sapporo, 26. Krytyk się nie boi.

Litery z krątek ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 41 utworzą hasło — rozwiązanie.

Wśród czytelników, którzy nadesła prawidłowe rozwiązanie do 30 czerwca br. (wystarczy podać hasło), rozlosowane zostaną nagrody w postaci książki. Rozwiązanie należy nadsyłać na adres: Redakcja „Przeglądu Fabrycznego”, Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze, ul. Kuziennicza 4, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka” lub wrzucić do skrzynki na drzwiach pokoju nr 8.

Rozwiązanie krzyżówki nr 21 z majowego numeru „Przeglądu Fabrycznego”:

Poziomo: odwach, unikat, nóżka, skłon, koperczak, koala, etola, Oka, megakaloria, Oda, rękaw, aktyw, sterburt, sizal, barok, Ankara, szakla.

Pionowo: oznaka, wałka, ciapa, nosze, kółko, Tantal, abrakadabra, kolegiata, katarakta, oko, Ala, grusza, ćwiarka, krzyk, welur, arbus, farok.

Hasło: „Každy osioł lubi słuchać swego ryku”.

Nazwiska osób, które wylosowały nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, podamy w następnym numerze.

OW NASZYM OBIEKTYWIE CZYN PARTYJNY



Na zdjęciach migawki z czynu partyjnego w dniu 21 maja br., w którym wzięło udział ok. 1200 członków załogi ZKIMR.
Fot. J. Kredoszyński i B. Wudarski

Strata punktu w Przemkowie

W NIEDZIELĘ 14 maja drużyna Kuźni Jawor rozegrała kolejny mecz wyjazdowy, goszcząc w Przemkowie, gdzie spotkała się z tamtejszym Zameciem.

Mecz ten kosztował jaworskich kibiców sporo nerwów. Jak w poprzednich spotkaniach, zawodnicy Kuźni razili indolencją strzałową i brakiem zdecydowania w sytuacjach podbramkowych. Szczególnie w pierwszej połowie gry ujawniły się wszystkie braki napastników. Pomimo przewagi w polu i wyrobienia sobie kilku dogodnych sytuacji podbramkowych, nie padł ani jeden gol.

Po przerwie gra się bardziej wyrównała i napastnicy Zameciu kilkakrotnie niebezpiecznie zagrażali bramce gości. Pierwszego gola zdobył piłkarz z Jawora, gdy po centrze S. DELEGI z prawego skrzydła R. Gerc strzałem z woleja nie dał żadnej szansy bramkarzowi z Przemkowa. Radość kibiców nie trwała jednak długo. Wkrótce, po błędzie obrońców, napastnik gospodarzy strzałem po ziemi zdobył z ostrego kąta wyrównanie. Gol ten poderwał do ataku piłkarzy Kuźni, ale, pomimo ich przewagi, wynik do końca meczu nie uległ już zmianie.

Obserwatorom ostatnich spotkań wyjazdowych jaworskiej drużyny musi narzucać się pytanie, dlaczego napastnicy z uporem starają się systemem tysiąca podań wyrobić sobie stuprocentowe sytuacje do zdobycia gola, a nie próbują strzelać częściej spoza pola karnego. W większości przypadków mecze wyjazdowe drużyna Kuźni rozgrywa na boiskach nierównych, pełnych trawiastych kęp i wybol i aż prosi się o to, aby zdobywać teren długimi prostopadymi podaniami. Krótka gra nie daje bowiem rezultatów z uwagi na trudności w opanowaniu piłki i dokładnym jej rozegraniu. Potwierdzeniem tego była bramka w Przemkowie, która padła po bezpośrednim strzale z woleja.

Kuźnia - Miedź Ib 2:0

POMIMO ostatniego niepowodzenia w Przemkowie, sympatycy Kuźni gromadnie przybyli w niedzielę 21 maja br. na stadion w Jaworze, aby obejrzeć spotkanie z drużyną Miedzi Ib Legnica. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem jaworskich piłkarzy w stosunku 2:0 (1:0). Jednak ok. 1500 obserwatorów spotkania nie miało zbyt wiele powodów do zadowolenia z oglądanego widowiska.

Trener jaworskich piłkarzy, mając na względzie słabą postawę ataku, a szczególnie grającego ostatnio na środku M. WOZNICY, dysygnował na jego miejsce dotychczasowego stopera R. HUBERA. Spotkanie miało ludzaco podobny przebieg do kilku ostatnich.

Obie zwycięskie bramki zdobył dla swoich barw „nowy” napastnik R. Huber. Pierwszą przed przerwą głową po rzucie rożnym, a drugą po szybkim kontrataku strzałem w dolny róg bramki gości. Rezerwa Miedzi była wymagającym partnerem, nie uciekała się tylko do obrony własnej bramki, ale także groźnie atakowała i kilka razy była o krok od zdobycia gola. W sumie jednak zwycięstwo odniosła drużyna nieco lepsza, wykazująca więcej inicjatyw w grze i mająca więcej dogodnych sytuacji strzeleckich. Wynik mógłby być wyższy, gdyż w ostatnich minutach meczu, będący w bardzo dogodnej sytuacji zdobywca obu goli R. Huber, trafił piłką w słupki.

Pechowy mecz w Legnicy

W ROZEGRANYM w środę 21 maja br. meczu o mistrzostwo klasy „W” piłkarze Kuźni zremisowali w Legnicy z Konfekssem 0:0, tracąc kolejny, bardzo ważny punkt. Spotkanie odbywało się przy ładnej pogodzie na stadionie Miedzi. Nie dopisała jednak publiczność, gdyż na trybunach zgromadziło się zaledwie 300 osób.

Nielicznych tym razem sympatyków Kuźni spotkał kolejny, srogi zawód. Pomimo przynajmniej przewagi w ciągu całego meczu, piłka ani razu nie znalazła drogi do siatki Konfeksu. Na tle bardzo mizernie prezentujących się piłkarzy z Legnicy zawodnicy z Jawora byli zespołem niewątpliwie lepszym. Prześladował ich jednak wyraźny pech, a ostatnią przeszkodę stanowił bardzo szczęśliwie broniący bramkarz gospodarzy.

Już w pierwszej odsonie spotkania wynik mógłby wynosić co najmniej 3:0 dla Kuźni. Napastnicy seryjnie jednak marnowali znakomite okazje do zdobycia gola, czym doprowadzali do rozpaczy swoich wiennych kibiców. Gra toczona była prawie bez przerwy na połowie boiska Konfeksu, którego zawodnicy często uciekali się do fauli. W wyniku ostrej gry groźnej kontuzji doznał młody skrzydłowy gości RYBICKI, który został zniesiony z boiska i już nie wystąpił do końca spotkania, co wyraźnie osłabiło siłę ataku Kuźni.

W drugiej części meczu uwidoczniły się braki kondycyjne legniczan i przewaga drużyny jaworskiej jeszcze wzrosła. Czym bliżej było końcowego gwizdka sędziego, tym bardziej nerwowo i pechowo grali piłkarze Kuźni. Nawet rzut karny za faul na M. Bienusiewiczze nie przyniósł upragnionej bramki. Egzekutorem jedenastki był sam poszkodowany, ale oddany strzał trafił w słupki.

Zwycięstwo w ostatniej minucie

W PRZEDOSTATNIM mistrzowskim meczu przed własną widownią w dniu 28 maja br. zespół Kuźni Jawor zwyciężył po dramatycznej walce drużyną Cementu Raciborowice 2:1 (1:1). Przechodząca ostatnio wyraźny kryzys formy jedenastka gospodarzy, osłabiona ponadto brakiem Rybickiego, przystąpiła do meczu z myślą o koniecznym zwycięstwie, gdyż strata choćby punktu zaprzepaszczala całkowicie szanse na wyprzedzenie Górnika Polkowice.

Rywal z Raciborowice okazał się trudnym orzechem do zgrzyżenia i często z głębokiej obrony przechodził do szybkich kontrataków. W wyniku jednego z nich pomocnik gości wykorzystał nieporozumienie pomiędzy Kolenowskiem a Ciołką i ostrym strzałem z kilku metrów zdobył prowadzenie dla swego zespołu. Bramka ta zdopingowała gospodarzy do ataku, ale znów wyszły na jaw stare błędy, tj. brak skuteczności strzeleckiej. Dopiero w 37 minucie lewy obrońca MAREK ŁAPSZYŃSKI zainicjował rajd do przodu i ostrym strzałem po ziemi zdobywał wyrównanie.

W drugiej połowie zmęczonego Bienusiewicza zmienił Majka i coraz częściej atak gospodarzy gościł na polu karnym Cementu. Pomimo to wynik nadal pozostawał bez zmian, a piłkarze gości walczyli z dużą zaciętością o każdą piłkę i skutecznie bronili korzystnego dla siebie rezultatu. Dopiero gdy zegar boiskowy wskazywał 90 minutę spotkania, długą prostopadą piłkę otrzymał grający po przerwie w obronie R. HUBER, będący tym razem w przodzie, który silnym strzałem w krótki róg zdobył zwycięską bramkę. Gdy piłkarze Raciborowice rozpoczęli grę od środka, sędzia spotkania odgwiżdżał koniec meczu.

Pomimo zwycięstwa drużyna Kuźni jeszcze raz rozczarowała swą grą obserwatorów spotkania, a na wyróżnienie zasługuje jedynie zdobywca pierwszej bramki. Natomiast R. Huber wykazał że o wiele lepiej czuje się w liniach defensywnych, niż jako środkowy napastnik.

POD MENTEM

W PRZYCHODNI

Kazio zwierza się do kolegi:
— Muszę dostać przynajmniej tydzień zwolnienia lekarskiego.
— Co, chory jesteś?
— Nie, ale w takie upały nie chce mi się siedzieć w hali produkcyjnej.
— To jak nabużasz lekarza?
— Umieć zwijać się z bólu, jak piłkarz na boisku. Kiedyś grałem przecież w Kuźni.

DYSKUTANCI

Kolega, lokalny patriota, dyskutując z panem Kazim na temat, które miasto, jego rodzinne czy Jawor, jest sławniejsze, wysuwa ostatni argument:
— No, powiedz, czy w Jaworze urodzili się jacyś wielcy ludzie?
Pan Kazio zastanawia się przez chwilę i mówi:



— Proponujemy ustawić w kuźni nowy znak ostrzegawczy — uwaga, odkuwka na drodze.

Rys. T. Idzik.



— „Marszałkowskiej” nie wykończają, bo za dwa lata będą tu znowu układać rury...
Rys. T. Idzik.

— Nie... Jak mieszkam w Jaworze od dwudziestu lat, przez cały ten czas rodziły się tylko małe dzieci!

WYTLUMACZYŁ

Dwaj koledzy zastanawiają się nad teorią Einsteina:

— Jednego nie mogę w żaden sposób zrozumieć — przyznaje się jeden z nich. — W jaki sposób dwie równe rzeczy mogą być jednocześnie różne?

— Zaraz ci to wytłumaczę — mówi drugi. — Z Jawora do Legnicy jedzie się dwadzieścia minut. A ile jedzie się z Legnicy do Jawora? Też dwadzieścia. Jasne, prawda? A słuchaj teraz: od niedzieli do poniedziałku jest jeden dzień, a od poniedziałku do niedzieli cały tydzień.

AMATOR PŁYT

Pan Kazio, mocno niecierpliwy, leży przed barem na trotuarze. Oburzony przechodźcem mówi:

— Proszę pana, jak panu nie wstyd.

Pan Kazio na to:
— Coż to, to już płyt nie można posłuchać?

METODA

Wczasowicz do wędkarza, bezskutecznie męczącego od dłuższego czasu kij w jeziorze:

— Panie szanowny, w ten sposób nie pan tu nie złowi. Trzeba brać na słuch.

— Jak to, na słuch? — pyta zaintrygowany wędkarz.

— Ano, niech pan usilnie nastawia uszy. Jak usłyszysz pan silnik rybackiej łodzi, ryby wkrótce będą...

W BIURZE

— Pani Alu! Woda na kawę gotuje się w czajniku chyba od pół godziny.

— Och, zupełnie zapomniałam. Tak zagadałam się przez telefon z Marysią. Opowiadała mi swoje wrażenie z wczorajszego dnia.

TALIZMAN

Wykładowca, przejrawszy rękopis pracy pana Kazia, odezwał się do niego:

— Idąc nocą niech pan nie rozstaje się ze swoim dziełem. To talizman.

— Dlaczego, panie profesorze?
— Bo w księgach mędrców napisane jest, że złe duchy napastują nocą uczonych. Pan niosąc pod pachą ten rękopis, może śmiało zawędrować z nim na koniec świata!